

Przysłowia i zwroty przysłowiowe w Panu Tadeuszu i Beniowskim

NATALIA SZYDŁOWSKA
(Białystok)

1. *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza i *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego poddawano refleksji badawczej niezliczoną ilość razy. Przedmiotem analiz bywała ich konstrukcja poetycka, ich bohaterowie, tematyka, aksjologia, stylem i język. W ramach badań nad stylem obu poetów przyglądano się także wykorzystaniu przysłów we wspomnianych dziełach. Analizowano je uważnie – ale dawno – Stanisław Świrko pisał o przysłowiach, wyrażeniach i zwrotach przysłowiowych w *Panu Tadeuszu* w 1958 r., Jan Mirosław Kasjan¹ rozważał użycie przysłów i metaforyki potocznej w twórczości Słowackiego w 1964 r. Później odnoszono się do tej kwestii rzadko i okazjonalnie. Można sądzić, że warto po latach nawiązać do Ich prac i przypomnieć Ich przemyślenia, dodając kilka refleksji, na które pozwala współczesne spojrzenie. A wiele racji za tym przemawia.

Dzieje przysłów są bogate, ich role w kulturze różne i barwne. W *Biblii* firmuje je autorytet króla/mędrca Salomona, w starożytności są one w cenie u myślicieli, na przykład Cyserona, w Odrodzeniu upowszechnia je energicznie i z powodzeniem Erazm z Rotterdamu, Cervantes za pośrednictwem Sancho Pansy wprowa-

1 Profesor Jan Mirosław Kasjan zmarł 21 kwietnia 2010 r. Jego Uczniowie napisali o Nim: „Miał rozległą wiedzę i głęboką kulturę osobistą, talent poetycki i translatorski. Równocześnie był nadzwyczaj skromny. [...] Pisał [...] w pięknym stylu i jasno o najbardziej skomplikowanych sprawach nauki”. Wydana w 1966 r. książka pt. *Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości J. Słowackiego* jest Jego, obronioną dwa lata wcześniej (1964), rozprawą doktorską. Kiedy podejmowałam temat niniejszej pracy, nie miałam świadomości, że przypomnienie przeze mnie pracy Profesora Kasjana, napisanej prawie pół wieku temu, stanie się jednocześnie swobodnym wyrazem pamięci złożonym tak zasłużonemu dla polskiej folklorystyki Uczonemu.

dza je do powieściowej literatury, Brueghel z maestrią maluje przysłowia niderlandzkie. Mickiewicz i Słowacki dopisują do losów prowerbiów nowe rozdziały, przenosząc przysłowia w świat pisarstwa romantycznego. Obydwaj są mistrzami słowa poetyckiego – już samo to skłania do uważnej obserwacji, jak sobie z przysłowiami poczynają. Wzmaga zaś to zainteresowanie już wstępny efekt tej obserwacji, a mianowicie taki, że radzą sobie z nimi całkiem po swojemu i że czynią to na sposoby nader odmienne.

Ogólnie przyjąć można, że przyczyny tego różnienia się sięgają odmienności kontekstów kulturowych, w których toczą się losy zarówno samych poetów, jak ich bohaterów. Różne żywioły środowiskowe budują w *Panu Tadeuszu* i *Beniowski* rozmaite sytuacje poetyckie, które skłaniają do diametralnie różnego traktowania przysłów. Spróbujmy tę ogólną tezę powiązać z konkretnymi przykładami.

2. Zacznijmy od Mickiewicza i jego epepei². Stanisław Świrko we wspomnianej rozprawie naliczył 304 przykłady użycia przysłów. Są wśród nich przysłowia szlacheckie i ludowe. „Obraz społeczeństwa polskiego w *Panu Tadeuszu* [...] składa się jedynie z dwóch klas: szlachty i chłopów. [...] Jeśli chodzi o duchowieństwo – pisze Świrko – to reprezentuje je jedynie ksiądz Robak” (Świrko 1958: 406). Dodajmy, że on także jest szlachcicem. Soplicowo żyje realnymi problemami szlachty i ludu. Żyje przy tym w uświęconym tradycją rytmie kultury. Jest to kultura przedpiśmienna, mówiona. Dziś autorytatywną charakterystykę tej oralnej kultury znajdujemy u Waltera Onga. Społeczność Soplicowa na każdym kroku prezentuje skodyfikowane przez Onga znamiona pierwotnej oralności, w której praktyka i doświadczenie oraz pamięć o nich, ustnie przekazywane z pokolenia na pokolenie, tworzyły mądrość życiową. Ludzie oralni „Uczą się – pisał Walter Ong – przez praktykowanie [...] przez terminowanie, [...], [między innymi] z pomocą opanowywania przysłów” (Ong 1992: 29–30). Przekazywaniu i utrwalaniu wiedzy płynącej z doświadczenia służą odpowiednio wypracowane przez kulturę przedpiśmienną narzędzia językowe, a więc: a) mnemotechnika i związana z nią rytmiczność wypowiedzi – szereg zabiegów związanych ze sztuką zapamiętywania; b) petryfikacja, czyli nieustanne posługiwanie się niezmiennymi swojej formy przysłowiami; c) zachowawczość, tj. nastawienie umysłowe, które chroni przed wszelką innowacją; d) agonizm – nieustanna atmosfera zmagania z losem i wzajemnej rywalizacji; e) werbomotoryczność, podtrzymująca agonizm, czyli nawykowe

2 O przysłowia w *Panu Tadeuszu* pisałam w artykule zatytułowanym *Głos w sprawie przysłów w „Panu Tadeuszu”* (Szydłowska 2007: 651–657).

rozgrywanie świadczonych sobie wzajemnie uprzejmości, poczucia humoru, sprawności werbalnej. Wszystkie wymienione tu cechy kultury oralnej są obecne w Mickiewiczowskim dziele. I to one prowokują do powszechnego posługiwania się przysłowiami. A jeśli nawet pojawia się postać obeznana ze sztuką pisma, umiejąca czytać, to swoje wypowiedzi dostosowuje ona jak gdyby do nawyków niepiśmiennej większości³.

Powołajmy się na przykłady wzięte z dwu wybranych ksiąg *Pana Tadeusza* (Mickiewicz 1984): Ks. I *Gospodarstwo* i Ks. VII *Rada*.

Gospodarstwo (Ks. I) Poznajemy w niej mieszkańców Soplicowa i wszystkie najważniejsze dla nich sprawy. Przysłowie:

3 Podstawowym polem odniesienia są w moim tekście antropologiczne narzędzia badawcze wypracowane przez Waltera Onga. Jednak nie sposób pominąć tu przyjętych w paremiologii i frazeologii przez innych XX-wiecznych badaczy, takich jak J. Mukařowski czy G.L. Piermiakow. Mukařowski w obszernej pracy, zatytułowanej *Przysłowie jako część kontekstu*, zanalizował i usystematyzował niedostrzegany wcześniej aspekt poglądu na przysłowia, t. j. ich związku z różnorodnymi kontekstami. Zwrócił uwagę na ewolucję rozumienia przysłów – od symbolicznego po naukowo obiektywne. Podkreślił przy tym ważny moment romantycznych opinii: „Gdy przejmują świat symboli – pisze – [...], pozostaje już tylko gra z ukrytym znaczeniem przysłowia. [...] Wraz z romantycznym poglądem przysłowie wkracza w nowy okres. [...] Mimo iż romantycy [...] nie zaniedbują obrazowej strony przysłowia [...], uwaga ich nigdy nie zwraca się w kierunku poszczególnych przysłów, lecz w kierunku całego zbioru, w którym widzą ucieleśnioną odwieczną mądrość narodu. [...] Mądrość ta nie jest tu tylko pochodzenia książkowego, literackiego, jest rzeczą codziennej życiowej praktyki” (1973: 55). Szczególnie wyraziście widać to właśnie u Mickiewicza.

Z kolei Piermiakow swoją rozprawą *Przysłowia i zwroty przysłowiowe* dał wszystkim zainteresowanym przysłowiami niezwykle cenny zestaw narzędzi systematyzujących materię paremiologiczną. Ważnym instrumentem w jego rozważaniach jest semiotyka. „Właśnie semiotyka – mówi – i chyba tylko ona daje właściwe pojęcie o tym, co wspólne jest wszystkim złożonym znakom językowym, jakimi są powszechnie używane w mowie klisze frazeologiczne, paremiologiczne i inne folklorystyczne” (1971: 35). Kiedy na początku naszej ery zastanawiano się jak zdefiniować słowo *adagium*, jeden z ówczesnych myślicieli Pompejus Festus (gramatyk rzymski z około II w. n.e.) podał najprostszą i najtrwalszą chyba definicję, mówiąc, że jest to: „powiedzenie stosowane do wprowadzenia w czyn” (Cytowska 1973: XIX). Bowiem jeśli się przyjrzeć tym znanym już w dziedzinie paremiologii tezom i tym najnowszym kierunkom myślenia, np. rozwijającym się wraz teorią kognitywistyczną, to okazuje się, że wszystkie są nad wyraz blisko Festusowej konkluzji. I to właśnie ona wydaje mi się tą wyjątkowo trwałą, ciągle aktualną i ogarniającą szerokie pole wszelkich form językowych, ugruntowanych w pamięci ludzkiej i wyzyskiwanych, zgodnie z określoną życiową koniecznością od czasów kultury przedpiśmiennej po dziś dzień, techniką, skodyfikowaną przez W. Onga.

- Wprowadza nas w tajniki dobrego gospodarowania: *Bo Sędzia wie, że oko pańskie konia tuczy.*
 - Uczy przestrzeganych od pokoleń zasad dobrego wychowania, szacunku do starszych: *Goście weszli w porządku i stanęli kołem; Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem; Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy.*
 - Posługuje się powtórzeniami: *Wstano od stołu; pierwszy Podkomorzy ruszył, Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy.*
 - Uczy tradycyjnych zasad grzeczności, bo: *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. [...] Trzeba się długo uczyć, a żeby nie zbłądzić i każdemu powinna uczciwość wyrządzić.*
 - Podtrzymuje przywiązanie do szacunku, wiedzy i tradycji: *Dziś człowieka nie pytaj: co zaczął? kto go rodzi? Z kim on żył, co porabiał? każdy gdzie chce wchodzi, Byle nie szpieg rządowy i byle nie w nędzy. [...] Dość, że ważny i że się stempel na nim widzi, Więc szanują przyjaciół jak pieniądze Żydzi.*
 - Przestrzega przed karą Bożą za lekceważenie świętych dla narodu praw i obyczajów: *Bo Pan Bóg, kiedy karę na naród przypuszcza, Odbiera naprzód rozum od obywateli.*
 - Kpi z cudzoziemskiej mody: *Bo Paryż częstą mody odmianą się chlubi, A co Francuz wymyśli, to Polak polubi.*
 - Bawi ostrym językiem: *Na to zadrzał Asesor, puścił z rąk kieliszek, Utopił w Tadeusza wzrok jak bazyliiszek. Asesor [...] powiadano o nim: ma żądło w języku. Tak dowcipne żarciki umiał komponować, Iżby je w kalendarzu można wydrukować: Wszystkie złośliwe, ostre. [...] Rzekł z uśmiechem, a był to uśmiech jadowity: Chart bez ogona jest jak szlachcic bez urzędu, [...] Zresztą zdać się możemy na sąd Pańskiej cioci. [...] Lepiej zna się na łowach niż myśliwi młodzi: Tak to nauka sama z latami przychodzi.*
 - Podkreśla wagę obyczaju: *Więc niech Jaśnie Wielmożny Podkomorzy raczy Odwołać swe rozkazy i niech mi wybaczy, Że nie mogę na takie jechać polowanie I nigdy na nim noga moja nie powstanie! Nazywam się Hreczecha, a od króla Lecha Żaden za zającami nie jeździł Hreczecha.*
- Na zakończenie Księgi I narrator „oddaje głos” opowieściom, które sławiąc odwagę, dzielność i patriotyzm obywateli litewskich wsi i zaścianków, podkreślają ich i jego, narratora, emocjonalny związek z ojczyzną: *Takie były zabawy, spory w one lata/ Śród cichej wsi litewskiej; kiedy reszta świata/ We łzach i krwi tonęła, /[...] / Przecież nieraz nowina, niby kamień z nieba/ Spadała w Litwę; nieraz działo się zbierający chleba, /[...] / On za stołem siadał/ I dziwniejsze od baśni historyje gadał.*

*Jak Jabłonowski zabiegł, aż kędy pieprz rośnie*⁴. [...] *Mowy starca krążyły we wsi po kryjomu.*

Rada (Ks. VII). Treść jej dotyczy m. in. spotkania okolicznej szlachty w zagrodzie Macieja Dobrzyńskiego. Powodem spotkania jest wieść o zbliżającym się wojsku Napoleona. Zebrani cieszą się nadzieją na szansę uwolnienia spod moskiewskiego jarzma. Całe spotkanie obrazuje żywy, oralny agonizm. Dyskusja wrze, szlachta przekrzykuje się jeden przez drugiego, wystawia na publicznej, werbalnej arenie kolejne przechwałki i przykłady swoich zwycięskich potyczek. Każdy jest silny i bohaterski, każdy gotowy do natychmiastowego działania – megalomanii i zaściankowemu snobizmowi nie ma końca. Uspokaja je Maciej Dobrzyński – miejscowy autorytet: *Nie drwijcie, rzekł, z Robaka; znam go to ćwik klecha, Ten robaczek większego od was zgryzł orzecha; Raz go tylko widziałem, le-dwim okiem rzucił, Poznałem, co za ptaszek.*

Odrzučuje mu jeden ze szlachty: *O całą szlachtę idzie; toż i Robak bąkał, Choć nigdy nie dokończył i zawsze się jakał, I ciemno się tłumaczył* –.

I kolejna scena – pałeczkę przejmuje Gerwazy: *Dobrze. – Mówi. – Owóż mądrej głowie, Ciągnął mowca spojrzawszy bystro, dość dwie słowie, Nieprawdaz? [...] Prawda! rzekli, jakby z książki czyta.*

Do wartkiej wymiany zdań (w sporze) włącza się Klucznik. Zaczyna od przysłowia: *O wielkich rzeczach myśleć należy wielkiemu.*

O głos prosi Jankiel: *Nu, Panowie Dobrzyńscy, ja sobie Żydzisko; Mnie Sędzia ni brat, ni swat; szanuję Sopliców Jak panów bardzo dobrych i moich dziedziców.*

Ta wypowiedź nie podoba się Klucznikowi, który woła: *Precz stąd, Żydzio! Nie tkaj palców między drzewi, nie o ciebie idzie!*

Wściekły na Soplicę Konewka syczy złowrogo i ironicznie: *A jak dmie się, phu, phu, phu, jak nos drze do góry!* [...] *Ot magnat! delikacik z marymonckiej mąki!*

I znów wkracza Maciej Dobrzyński. Zaczyna bić słowem jak swoją sławną Rózczką. Gasi rozpalone do białości emocje szlachty, rzucając w jej kierunku gniewną serią: *głupi! głupi! głupi!*

Rezultat jest natychmiastowy: *Ucichli wszyscy jak rażeni gromem!*

3. Przejdźmy teraz do *Beniowskiego* (Słowacki 1983). Zupełnie inaczej ukształtowany jest arystokratyczno-szlachecki świat drugiego mistrza, świat Słowackiego,

4 Chodzi o Księcia Jabłonowskiego, który dowodził Legią Naddunajską. Po swojej klęsce, i on, i jego żołnierze zakończyli swój żywot na Saint Domingo.

związanego od wczesnej młodości ze środowiskiem wyedukowanym, piśmieniowym – nieoralnym. W *Beniowskim* gromady ludzkie są jak gdyby na uboczu. Mówi raczej narrator niż bohater i to on głównie operuje przysłowiami i wszystkimi innymi „wypowiedziami prowerbialnymi” (Mukałowski 1973: 70). Korzysta z nich, bo służą mu one pomocą w sytuacjach bezpośredniego uczestnictwa w realnej, rzeczywistej scenie, wtedy, gdy zachodzi konieczność posłużenia się mocnym słowem. Czerpie z przysłów ludowych, z przysłowiowych wyrażen potocznych, zgodnie zresztą z programowym otwarciem się romantyzmu na swobodny napływ ludowej potoczności w sferę wysoko sytuowanych dzieł jego krzewicieli. Ale służą mu one w specyficzny sposób, inaczej, niż każe tradycja ustna i niż służą Mickiewiczowi.

Słowacki po mistrzowsku gra znaczeniem „kolektywnej sankcji”, która jest jedną z ważniejszych romantycznych tez: „Własnością przysłowia – pisze Mukałowski – związaną z jego stosunkiem do mówiącego podmiotu, jest kolektywna sankcja, tzn. przyjęcie jego myśli i brzmienia przez całe społeczeństwo, dla którego przysłowie jest przysłowiem. [...] na fackie istnienia kolektywnej sankcji oparta jest romantyczna teza, pojmująca przysłowie jako skarb mądrości narodowej, i że sankcja ta łączy przysłowie z innymi rodzajami twórczości ludowej” (Mukałowski 1973: 62). I dalej: „O kolektywnej sankcji nie można [...] wypowiadać się, mając na myśli genezę przysłów [...]. Nie może być ona również określana według tego, czy i do jakiego stopnia przysłowie żyje lub żyło wśród ludu. Przysłowie jako takie nie działa na nas dlatego, iż byliśmy przeświadczeni, że kolektyw przyjął je za ustalony wyraz swego stosunku do rzeczy, lecz odwrotnie: jeśli słyszymy zdanie, które dzięki swoim niektórym cechom brzmi dla nas jak przysłowie [...], wkładamy w nie *ipso facto* znaczenie wynikające z kolektywnej sankcji, nawet gdyby przy bliższym badaniu skonstatowano, że idzie o zdanie artystyczne” (Mukałowski 1973: 63-64).

Wszelkie formy przysłowiowe zastosowane przez Słowackiego nie przypominają soczystej zieleni ogrodu przy szlacheckim dworku, a raczej wysubtelnioną i wysublimowaną roślinność przypałacowego parku. Nawet, jeśli same nie są przekształcone, to jakiejś zmianie ulega ich sens z uwagi na kontekst, na sytuację, w jakiej są wykorzystane, co podkreśla w swojej pracy Mukałowski: „Przysłowie w dialogu przejawia niezwykle wielokształtność znaczeniową: będąc wieloznacznym [...] pod wpływem wartościowania nabywa dalszych rozlicznych możliwości przemian znaczeniowych. Jako replika w dialogu przysłowie może być aluzją, ale również obelgą, pochwałą i naganą [...]. O tych różnych odcieniach znaczeniowych często rozstrzyga nie tyle znaczenie samego przysłowia, co jego kontekst.

Dlatego przysłowie może, zależnie od okoliczności, przybierać najróżniejsze odcienie znaczeniowe, często nawzajem przeciwstawne, niekiedy niezgodne z jego własnym znaczeniem” (Mukałowski 1973: 81). Te przemiany są znacznie poważniejsze jeszcze, gdy Słowacki gra nimi w swoim stylu, swobodnie i wirtuozersko, łamiąc jakby wszelkie kanony nienaruszalności „ucieleśnionej odwiecznej mądrości narodu” (Mukałowski 1973: 55), by nadać im jakieś złożone znaczenia.

Jan Mirosław Kasjan w pracy poświęconej wykorzystanym w twórczości Słowackiego nader licznym paremionom i formom pozostającym w kręgu premii zaproponował pewną ich kategoryzację.

Do kategorii pierwszej zaliczył te przysłowia i wszelkie wyrażenia przysłowiowe, które w twórczości Słowackiego pojawiają się w takiej formie, w jakiej funkcjonują w języku potocznym. Najczęściej służą mu one do porównań: *Wtenczas po włosku: addio! Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów* [I, 81] ...*pójdę o żebranym chlebie* [I, 676]. *A twoja siwa się tu rzuca głowa Jak gołąb biała, lecz w myślach jałowa* [II, 711]. *To polityki wielkie, te sobaki! Nie chcą od razu nam trzasnąć jak z bicza* [IX, 51]. ...*był na kwaśne jabłko ciężko zбитy* [IX, 340].

Kategoria druga gromadzi przekształcone tradycyjne stereotypy. „W ogromnej większości – wyjaśnia Kasjan – opierają się one w ten lub inny sposób na grze dwóch znaczeń właściwych przysłowiom: znaczenia funkcjonalnego i obrazowego” (Kasjan 1966: 20). Jest to:

- gra aluzją do przysłów: *gruby jak beczka; gruby jak kopa siana* oraz *pijany jak beczka: Beniowski widząc go w takim orszaku, Wziął go i wstrząsnął jak siana kopicę... Potem o ziemię nim jak beczką trzasnął, Lecz pan Borejsza chrapnął... i znów zasnął* [X, 158];

- dostosowanie przysłów do konkretnej postaci: *Miałem ja troski i krzyże – Więcej, niż śniło się wam filozofom* [II, 62];

- modyfikacja potocznych stereotypów *biały jak śnieg* oraz *leży jak bryła: ...ujrzałem ciebie przy skrwawionym zdroju... Pod koniem twoim, co jak śniegu bryła Leżał...* [I, 66];

- metafora utworzona z potocznego stereotypu *biały jak śnieg: [O Swentynie] Z obłoków spadła na ów koń ze śniegu* [IV, 209];

- kilka potocznych zwrotów o charakterze przysłów – *wolny jak ptaszek; lata jak ptaszek* oraz *leci jak wiatr* – wykorzystanych na potrzeby metafory: *Jaka ja biedna była niewolnica! A dziś co ze mnie? – wiatr i gołębica!* [V, 283];

- gra peryfrazą z wykorzystaniem porównania *stać jak posąg*: Pan Sawa Zdjął kołpak, stanął **jak wykuty z miedzi**; [VII, 19]; ...więc mój rycerz Stał – **jakby z glazu go wyrąbał snycerz** [III, 399];

- peryfrazą, która staje się komentarzem w służbie metafory: *Już się rozeszli – rzecz skończona – horror! Miłość przechodzi już w pamiątek kolor... W kameleona, w serdeczną jaszczurkę, W rzecz poetyczne piękną, w sen niebieski*, [II, 471];

- tradycyjne porównanie *schować się jak kuropatwa w śniegu* rozbudowane na kształt homeryckiego: ...dzikie serce **schował Głęboko** w piersi przed szlacheckim gminem I pierś – Radziwiłła nakrył karmazynem; I myślał, że już **jako kuropatwa**, Gdy głowę **w śniegu** pochowa i oczy, Myśli, że już ją pies ani też dziatwa Idąc z podjazdem nie dojrzy, przeskoczy... Tymczasem w śniegu skryć się rzecz niełatwa [VII, 294];

- wykorzystanie tylko symboliki słowa *lilia* umieszczonego w przysłowiu *czysty jak lilia, niewinny jak lilia* – Beniowski rozmawia ze Swentyną: *Bo ani z wód kokietką, z nezabudką, Rozmawia czyściej lilia, pani stoków, Gdy je wiatr zdrajca ku sobie pokłoni, Jako tych dwoje* – [III, 637];

- gra mikrofabularnym rozwinięciem – *wierny jak pies*: *działa jak psy* legły mu przy stopach On je pogładził i szcześnie głucho [III, 179]; innym – *ucho się urwało* – *dzban o ziemię*: – *czymże ja jestem?* [...] **Dzbanem**, z którego strumień wiary płynie, A który jutro Bóg nogą **rozbije** [IV, 424];

- gra intuicją, ludową wyobraźnią *brzęczy jak pszczoła*: [O lirze] **Brzęczała** jeszcze w ręku **na kształt pszczoły** [VI, 124].

Trzecia kategoria to już „tylko ślady wyrażeń potocznych”. Badacz nazywa je „tworami artystycznymi” z dającym się zauważyć pochodzeniem potocznym, np. hipotetyczne odwołanie do obrazowej warstwy porzekadła *Kłos, co buja wysoko, bywa próżny*: ...nad Beniowskim trzymał miecz obrony Tak, że dwie szable razem miały włosy I klingi dwie samotne... **jak dwa kłosy**... [X, 262].

Kolejne prawdopodobieństwo odwołania się do porównania *radzą jak szpaki na płocie*: ...ujrzeć jaką popełniłem zgrozę Pisząc – na przykład Anhellego. Chmura Gwiazd, białych duchów, które **lgną na łożę Jak szpaki Danta**: *rzecz taka ponura A taka mleczna i niewarta wzmianki – Jak kwiat postany dla pierwszej kochanki* [I, 763]. Ów mistrzowski zabieg synergiczny daje się wytłumaczyć tylko poprzez znajomość całej twórczości poety. „Metafora «lgną na łożę» – pisze Kasjan – wyprowadzona, mówiąc nawiasem, ze stereotypu «lgnie jak ptak na lep», zaznacza rys zraty w tragicznym i pełnym niedookreśleń klimacie Anhellego. U Dantego

do chmury szpaków miotanej wicherem w zimną porę porównane są potępione dusze” (Kasjan 1966: 46).

I jeszcze jeden przykład. Tym razem związany z zabiegiem „odkonkretnienia” tradycyjnego rozumienia *tabędziej pieśni*: *Gdy zechce kochać -- ja mu dam tabędzie Głosy, ażeby miłość swoją śpiewał* [III, 235].

Słowacki wykorzystuje tradycyjne przysłowia, wyrażenia, porównania, stereotypy z cechami prowerbiów w najróżniejszy sposób. Wirtuozeria poetycka mistrza zdaje się sięgać niemożliwego. Poeta, wykorzystując paremie, gra aluzją, stałymi strukturami gramatycznymi, modyfikacją tradycyjnych zwrotów i stereotypowych porównań. Na szczególnie wysokich rejestrach gry poetyckiej pojawiają się u niego już nie same przysłowia, lecz ich interpretacje, i to na nich mistrz wygrywa zadziwiające tony. Albo zatrzymuje się na jednym potocznym porównaniu, albo całą grupę porównań ogniskuje w znaczeniu jednej metafory. Gra peryfrazą. Krótkie, tradycyjne porównania pod jego piórem osiągają rozmiary homeryckie. Poeta rozwija je w mikrofabuły. Bywa, że na odwrót, fakt korzystania przez niego z tradycyjnego porównania poeta pozostawia wrażliwej intuicji odbiorcy. A do tego dokłada rozgrywanie paremiologicznej materii poprzez złożone asocjacje, paradoksy, parodie, ironie, hiperbolizacje i ledwie dające się dostrzec wrażenia.

4. Jak widać z przytoczonego materiału użycie przysłów, wyrażeń i zwrotów przysłowiowych przez obu poetów jest diametralnie różne. Każdy z poetów sięga po odmienny ich rejestr. A jeśli zdarzy się, że – wyjątkowo – któreś z przysłów posłuży im obu, to można domyślać się w tym zdarzeniu szczególnej celowości. Przyjrzyjmy się jednemu takiemu wyjątkowemu przykładowi.

Sięgnijmy po Księgę IV *Pana Tadeusza*. Oto w soplicowskiej karczmie zebrał się tłum okolicznej, drobnej szlachty i chłopów. Ksiądz Robak częstuje wszystkich tabaką i zapowiada rychłe nadejście wielkiego wodza. Wywołuje to niedowierzanie:

Ach zawołał Skołuba, mój Księżu Kwestarzu!
Kiedyż to będzie! Wszak to ile w kalendarzu
Jest świąt, na każde święto Francuzów nam wróżą;

Kwestarz nie pozwala na osłabnięcie pobudzonego patriotycznego ducha szlachty. Ucina próby narzekania przysłowiem: „*Mospanie, rzekł Bernardyn, babska rzecz narzekać, [...]*”. I na tym kończy. Pozostawia szlachtę ze słowami, które mają zadziałać – uruchomić wiązkę doświadczeń wpisanych w wymowę tego przysłowia. Jest ono powszechnie znane. Wszyscy wiedzą, w jakich

kontekstach pojawia się, do jakich wartości się odnosi i jak należy na nie zareagować. Rdzeniem znaczeniowym jest w nim słowo *baba*.

Przejdźmy teraz do Pieśni V *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego. Beniowski pędzi na czarnym koniu przez step. Jest noc. Przekracza Dniepr i zbliża się do widniejącego pod borem ogniska, przy którym postać o strasznych rysach twarzy przygotowuje do upieczenia upolowaną sarnę.

Dalej siedziało dwóch panów na ziemi.
Na jednym żupan był, skóra i kości;
Drugi otyły i z rubinowemi
Policzki, pełen w sobie wielmożności,
Przepijał głośno do drugiego zdrowiem
Z butla, co miał brzuch obszyty sitowiem.
Ów pan wspaniałej tuszy – **trochę b a b a**
Na twarzy...

Więcej nie trzeba, przysłowie w swojej pełnej formie nie jest tu konieczne. Pocięcie, podobnie jak w wielu innych cytowanych tu przykładach, wystarcza jego rdzeń znaczeniowy – *baba*. Czyli to, co skutecznie posłużyło mu w stworzeniu sceny parodiującej analogiczną sytuację w Panu Tadeuszu (gotowanie bigosu na zakończenie polowania). Ów spasiony *wielmoża* z cechą *baby* ma być parodią postaci polskiego szlachcica biesiadującego po udanych łowach:

Sędzia otworzył puzderko zamczyste,
W którym rzędami flaszek białe sterczą głowy;
[...]
Wódka to gdańska, napój miły dla Polaka;
[...]
W kociołkach bigos grzano; w słowach wydać trudno
Bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną;
Słów tylko brzęk usłyszysz i rymów porządek,
Ale treści ich miejski nie pojmie żołądek.
Aby cenić litewskie pieśni i potrawy,
Trzeba mieć zdrowie, na wsi żyć, wracać z obławy.
[...]
Bigos już gotów. Strzelcy z trzykrotnym wiwatem,
Zbrojni łyżkami biegają i bodą naczynie,
Miedź grzmi, dym bucha, bigos jak kamfora ginie,
[...]
Kiedy się już dowoli napili, najedli,
Zwierza na wóz złożyli, sami na koń siedli,
(Ks. IV, Dyplomatyka i łowy).

Nie dziwi to w dziele polemizującym z epopeją litewskiego wieszczą (1985). Rodzi się jednak pytanie, czy nie można pójść dalej: czy nie ma w tym słowie także polemicznego odniesienia do samego przysłowia *babska rzecz narzekać*?

Do dziejów *fortuny* przysłów w europejskiej kulturze duchowej dwaj romantyczni mistrzowie poetyckiego pióra dopisali kolejny rozdział. W nim obaj, „dwa na słońcach swych przeciwnych – Bogi”, każdy w swoim własnym, niepowtarzalnym stylu, dzieje te poważnie wzbogacili.

Literatura

- Cytowska M., 1973, *Wstęp*. – Erazm z Rotterdamu, *Adagia*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Wrocław.
- Kasjan J. M., 1966, *Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości Słowackiego*, Toruń. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, wyd. 1985, red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, Warszawa.
- Mickiewicz A., wyd. 1984, *Pan Tadeusz*, Beogard.
- Mukałowski J., 1973, *Przysłowie jako część kontekstu*, przeł. B. Kunda, „Literatura Ludowa”, nr 4/5, Wrocław, s. 54-82.
- Ong W., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola. Lublin.
- Piermiakow G. L., 1971, *Przysłowia i zwroty przysłowiowe*, przeł. H. Walińska, „Literatura Ludowa”, nr 1/72, Wrocław, s. 35-48.
- Słowacki J., wyd. 1983, *Dzieła wybrane*, t. 2, red. J. Krzyżanowski, Wrocław.
- Szydłowska N., 2007, *Głos w sprawie przysłów w „Panu Tadeuszu” – Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok, s. 651-657.
- Swirko S., 1958, *Przysłowia, wyrażenia i zwroty przysłowiowe w „Panu Tadeuszu”*. – *Ludowość u Mickiewicza*, red. J. Krzyżanowski, R. Wojciechowski, Warszawa, s. 395-469.

Proverbs and Proverbial Phrases in “Pan Tadeusz” and “Beniowski”

The role of proverbs in the work of great Romantics was carefully analyzed, yet it was done long ago. In 1958, Stanisław Świrko studied proverbs used in *Pan Tadeusz*; in 1964, Jan Mirosław Kasjan gave consideration to the use of proverbs and colloquial metaphors in Słowacki's works. Afterwards, that issue was only occasionally considered. The author

returns to those works years later, recounts them and updates the look at that issue. In doing so, she draws the inspiration from culture experts. Walter Ong is used for describing Mickiewicz's nobility and folk proverbs, deeply rooted in oral culture; Jan Mukařowski enables the author to comment on the aristocratic and noble cultural context of Słowacki's proverbs, established in high literary culture. It allows the author to demonstrate how *different* the material they both use is (hardly any proverb is repeated in the two works) and how *differently* the two Romantic master writers operate that material.

Keywords: *style, proverb, proverbial phrase, Mickiewicz, Słowacki.*